

O ochronę Górkę Kostrzewską

Górka Kostrzewska wznosi się w Krakowie nad osiedlem Kostrze, na terenie Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego. Jest odosobnionym wzgórzem jurajskim, wznoszącym się 60 m nad poziom otoczenia. Jego najwyższy, centralnie położony punkt stanowi prawie płaski wierzchołek o nazwie Solnik. Widoczna stąd panorama Krakowa i okolic należy do jednej z najpiękniejszych. Od wschodu wylania się Stare Miasto z Wawelem i Góra Pychowicka; na północy za Wisłą widoczne jest pasmo Lasu Wolskiego z klasztorem kamedułów; z drugiej strony widok ku Podgórkom Tynieckim, Winnicy, Skotnikom.

Przyroda, krajobraz, kultura

Górka Kostrzewska to miejsce wyjątkowe pod względem krajobrazowym, przyrodniczym i kulturowym. To na tym wzgórzu Henryk Sienkiewicz umieścił w „Krzyżakach” historię szarży Zbyszka z Bogdańca na krzyżackiego posła. W czasie rozbiorów Austriacy wybudowali tutaj fort „Bodzów”, należący do trzeciego, zewnętrznego pierścienia „Twierdzy Kraków”. Fortu broniły dwie kaponiere (niska budowla przeznaczona do obrony wnętrza fosy), a w obwałowaniach obejmujących niemal cały wierzchołek znajdowały się jeszcze inne urządzenia obronne. Dodatkowym wzmocnieniem fortu były podziemne jaskinie – kawerny, wykute w wapieniu na początku I wojny światowej. W pobliżu fortu wykuto 7 takich kawern. Nieodłączną część Fortu „Bodzów” stanowi systemem dróg dojazdowych, którymi połączone były forty i kawerny. Fort nieznacznie uszkodzony w czasie wojny, został w 1955 r. przeznaczony do rozbiórki i wysadzony w powietrze. Do dzisiaj pozostały fragmenty murów, schronów i piwnic, które stanowią zimowiska dla nietoperzy.



Fot. Mariusz Waszkiewicz

Górka Kostrzewska posiada bardzo urozmaiconą rzeźbę. Bezleśny grzbiet porasta roślinność kserotermiczna. Z chronionych gatunków roślin zauważyć można dziewięciokwiat, sasanę łąkową, pierwiosnkę lekarską, a z motyli m.in. pazia królowej. Dawne kamieniołomy wapienia porosły gęste krzewy tarniny, głogu, dzikiej róży oraz murawy kserotermiczne. Lasy mieszane stanowią trzy kompleksy na stoku północnym, północno-zachodnim i południowo-zachodnim, o łącznej powierzchni ok. 15 ha. Na wartości przyrodnicze Bodzowa i Kostrza zwraca uwagę przyjęty w ubiegłym roku przez Radę Miasta Krakowa „Program Ochrony Środowiska dla Miasta Krakowa”. Instytut Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego w opracowanej w 2005 r. „Koncepcji ochrony różnorodności biologicznej Miasta Krakowa” proponuje objęcie terenu Fortu i Kamieniołomu Bodzów ochroną w formie użytku ekologicznego. Natomiast w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Krakowa” teren przeznaczony jest pod utworzenie Parku Kulturowego Skotniki-Bodzów, jako atrakcyjnego obszaru o wybitnych walorach ekspozycyjnych i przyrodniczych.

Wejście „Smoka”

Niestety to urokliwe miejsce, będące miejscem wypoczynku wielu krakowian, jest zagrożone. Od lat upodobałi je sobie bowiem również motocrossowcy. Amatorzy dzikiej jazdy terenowej jeżdżą gdzie chcą i jak chcą, niszcząc stanowiska roślin rzadkich i chronionych, a także tworząc w praktyce nowe „drogi”, zacierając w ten sposób przebieg historycznych dróg fortecznych. Ryk silników motocykli terenowych, quadów i samochodów nie tylko nie sprzyja spokojnemu wypoczynkowi i zwiedzaniu. Na

szczybie Solnika w słoneczne dni tworzy się dziki parking, gdyż nie ma żadnych zabezpieczeń uniemożliwiających wjazd samochodów. W miejscu dawnego kamieniołomu wapienia straszą zdewastowane resztki budynków oraz składowisko beczek po olejach samochodowych, a motocrossowcy, z Tadeuszem Błazusiakiem na czele, urządzają od kilku lat zawody w trialu.

W grudniu 2005 r. Wojewoda Małopolski wydał nowe rozporządzenie w sprawie jurajskich parków krajobrazowych. Wśród wprowadzonych obostrzeń znalazł się również zakaz organizowania w parkach rajdów motorowych i samochodowych. Wydawało się, że wprowadzenie zakazu zlikwiduje lub przynajmniej ograniczy działania rajdowców. Niestety, okazało się, że obowiązującym prawem nie przejmują się nie tylko „dzicy” motocrossowcy, ale również organizacje zrzeszone w Polskim Związku Motorowym. Krakowski Klub Cyklistów i Motocyklistów „Smok” zorganizował 13 i 14 maja na terenie kamieniołomu w Bodzowie zawody w trialu motocyklowym. Smaczku historii dodaje fakt, że nielegalne zawody były eliminacją mistrzostw Polski oraz rundą Pucharu PZM. Pomimo informacji Policji, powiadomionej przez Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody, że stanowić to będzie naruszenie Ustawy o ochronie przyrody i Rozporządzenia Wojewody Małopolskiego w sprawie Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego, Klub postanowił przeprowadzić zawody uznając, że poniósł już koszty finansowe organizacji imprezy i w tej sytuacji jest gotowy ponieść również koszty grzywny.

Bez przeszkód więc, przez dwa dni 100 motocyklistów szalało w kamieniołomie. Sobota przeznaczona została na zawody motocrossowe dla dzieci! Jak się okazało, „Smok” otrzymuje od kilku lat dotacje Prezydenta Miasta Krakowa na prowadzenie zajęć z dziećmi i młodzieżą. W ubiegłym roku Klub oprócz dotacji w wysokości 6500 zł na organizację „Mistrzostw Europy w rajdach motocyklowych Trial” (organizowanych właśnie w kamieniołomie Bodzów), otrzymał również 30 tys. zł na „Upowszechnianie kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży, prowadzenie zajęć sportowych, organizację zawodów i imprez sportowych”. W tym roku Prezydent przyznał „Smokowi” na „upowszechnianie kultury fizycznej” 27 tys. zł (dla porównania: Towarzystwu na Rzecz Ochrony Przyrody zaproponował na edukację ekologiczną w szkołach i przedszkolach dotację w wysokości... 1975 zł).

Obrońcy środowiska kontra trialowcy

Spore zamieszanie wywołało skierowanie na Policję przez Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody doniesienia o organizacji nielegalnych zawodów. Prezes „Smoka”, Stanisław Gustab, bronił się przed zarzutami twierdząc, że Klub organizuje zawody w tym miejscu od 15 lat, że jest to teren prywatny i że nie wiedział o rozporządzeniu wojewody. Prezes okręgowego oddziału Polskiego Związku Motorowego, Marek Rutkowski, próbował bronić organizatorów twierdząc, że „Przed zawodami wynieśli stamtąd kilkanaście worków ze śmieciami. To chyba świadczy dobitnie, że dobro przyrody leży im na sercu”. Według niego, zakaz rajdów w Bodzowie przyniesie więcej szkód niż korzyści, bo „Wokół Krakowa jest coraz mniej miejsc, gdzie można się pościgać. A motocykli coraz więcej. Ludzie kupują dobre, drogie maszyny. Boje się, że coraz więcej trialowców będzie jeździło na dziko”.

Rację przyznała natomiast obrońcom środowiska dyrektor Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych: „Prawo jest oczywiste. Moglibyśmy się spierać, gdyby chodziło o drogi asfaltowe. Ale motocykliści jeździli po prostu po dzikich terenach. Nie mieli do tego prawa. Co więcej, organizatorzy nawet nie pomyśleli, że warto byłoby zasięgnąć opinii w tej sprawie. Nie wydawaliśmy żadnych uzgodnień i nic o rajdzie nie wiedzieliśmy”.

W związku z naruszeniem Ustawy o ochronie przyrody, Policja prowadzi postępowanie w tej sprawie. Zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody, organizatorowi rajdu grozi kara aresztu albo grzywny oraz nawiązką w wysokości do 10 tys. zł. Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody wystąpiło również do

Prezydenta Miasta Krakowa o cofnięcie udzielonej „Smokowi” dotacji, w związku z przeznaczeniem jej na działania niezgodne z prawem.

Sprawa wywołała spore poruszenie. Oprócz obraźliwych komentarzy ze strony motocyklistów, znacznie więcej pojawiło się głosów popierających ekologów. Do Towarzystwa na Rzecz Ochrony Przyrody docierają kolejne informacje na temat innych zorganizowanych działaniach motocrossowców na terenie Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych. Należy się więc spodziewać następnych wniosków do sądu.

Mariusz Waszkiewicz

* Wypowiedzi prezesów Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów „Smok”, Polskiego Związku Motorowego i dyrektora Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych podane zostały za artykułem Michała Olszewskiego pt. „Zawody motocyklowe znajdą finał w sądzie”, „Gazeta Wyborcza w Krakowie”, 17.05.2006.